

# EDGAR ALLAN POE

REKOPIS ZNALEZIONY W  
BUTLI

# Edgar Allan Poe

## Rękopis znaleziony w butli

*[http://www.litres.ru/pages/biblio\\_book/?art=23548202](http://www.litres.ru/pages/biblio_book/?art=23548202)*

*Rękopis znaleziony w butli:*

### Аннотация

Główny bohater i narrator Rękopisu znalezionego w butli wypływa na pokładzie statku transportowego z Batavii (obecnej Dżakarty) – nie czuje się związany ani z krajem, ani z rodziną. Po pewnym czasie dochodzi do wypadku – ogromna fala uderza w statek. Porywa wszystkich, poza dwoma mężczyznami – narratorem i pasażerem szwedzkiej narodowości. Niedługo później jednak, podczas zderzenia z innym statkiem, bohater traci towarzysza, a jemu samemu udaje się przedostać na drugi okręt. Tam postanawia zacząć pisać dziennik. Nowela Edgara Allana Poeego odnosi się do legendy o Latającym Holendrze oraz o ówczesnej teorii pustej Ziemi – zawierającej na biegunach otwory, w które wlewa się ocean. Została po raz pierwszy została opublikowana w 1833 roku. Edgar Allan Poe to amerykański pisarz epoki romantyzmu, przedstawiciel nurtu gotyckiego. Uznawany jest za najśłynniejszego twórcę XIX-wiecznej fantastyki i horroru, inspirował kolejne pokolenia autorów, m.in. Stefana Grabińskiego, Gustava Meyrinka, H.P. Lovecrafta.

# Содержание

Конец ознакомительного фрагмента.

10

# Edgar Allan Poe

## Rękopis znaleziony w butli

*Kto ma za chwilę umrzeć,  
Ten nie ma już nic do stracenia.*

*Quinault: Alys*

O mojej ojczyźnie i o mojej rodzinie niewiele mam do powiedzenia, iż jedna i druga zarówno są mi – obce. Otrzymana spuścizna ułatwiła mi pozyskanie niezgorszego wykształcenia, a skłonność umysłu do pogłębień umożliwiła ujęcie w ład metody całego dobytku wiedzy, pilnie nagromadzonej przedwcześnie dojrzałą usilnością. Ponad wszystko – dzieła filozofów niemieckich były dla mnie źródłem najwyższej rozkoszy, a przyczyniał się do tego nie podziw płochy dla ich wymownych szarów, jeno, poparta nawykiem do surowej analizy uciecha z powodu wyławiania ich błędów. Zarzucano mi częstokroć oschłość mego geniuszu, brak wyobraźni poczytano mi za zbrodnię i słyndłem zawsze jako niedowiarek. W rzeczy samej – żarliwy pęd do filozofii przyrodoznawczej przesycił – niestety – mój umysł najpowszechniejszymi błędami wieku – mam na myśli nałóg warunkowania zasadami tej wiedzy zjawisk nawet w najmniejszym stopniu nie podległych tego rodzaju warunkom. Przede wszystkim nikt nie był mniej ode mnie narażony na zatracenie surowych probierzy prawdy w

pogoni za błędnymi ognikami zabobonu. Uważałem za stosowne obwarowanie się tą przedmową w obawie, aby niewiarygodnej opowieści, którą poniżej przytoczę, nie posądzono raczej o szaleńczy wytwór bezładnej wyobraźni, zamiast w niej dostrzec wynik ścisłych doświadczeń umysłu, dla którego mrzonki wyobraźni są literą martwą i znikomą.

Po kilku latach, spędzonych w dalekiej podróży, wsiadłem na okręt w r. 18... w Batawii, stolicy bogatej i ludnej Jawy, aby odbyć wycieczkę po Archipelagu Sundajskim. Wyruszyłem w drogę jako włóczęga, nie mając innych pobudek prócz nerwowej żądzy zmian, która mię *nagliła* jako<sup>1</sup> zły duch.

Okręt nasz miał około czterechset ton pojemności, obity był miedzią i zbudowany w Bombaju z malabarskiej<sup>2</sup> *tekhy*<sup>3</sup>. Wiózł ładunek wełny, bawełny i oliwy indyjskiej. Mieliśmy też na pokładzie powrozy z włókien kokosowych, cukier palmowy, zapasy topionego masła, orzechy kokosowe i kilka skrzyń makowca<sup>4</sup>. Obładowano go nieodpowiednio, toteż chylił się

---

<sup>1</sup> *jako* – tu: jak, niby. [przypis redakcyjny]

<sup>2</sup> *malabarski* – pochodzący z Wybrzeża Malabarskiego (Malabaru), czyli południowo-zachodniego wybrzeża Indii nad Morzem Arabskim. [przypis redakcyjny]

<sup>3</sup> *tekha* – chodzi zapewne o drewno z drzewa tekowego od czasów prehistorycznych wykorzystywane do konstrukcji statków i ich wyposażenia, ponieważ naturalnie zawiera ono znaczne ilości substancji olejnych i kwasu krzemowego, przez co nie nasiąka wodą, a także nie jest narażone na niszczenie przez szkodniki. Drzewa tekowe występują w pld. i pld.-wsch. Azji, tworząc lasy monsunowe. [przypis redakcyjny]

<sup>4</sup> *kilka skrzyń makowca* – w oryginale: *a few cases of opium*; nie chodzi więc o rodzaj ciasta, lecz narkotycznej używki. [przypis redakcyjny]

burtem<sup>5</sup> ku wodzie.

Podaliśmy żagle prądowi wiatru i przez dni kilka trzymaliśmy się wzdłuż wschodniego brzegu Jawy. Żaden przypadek nie przerwał monotonii naszej podróży prócz chyba kilku drobnych, spotkanych po drodze odnóg Archipelagu, do którego granic okręt nasz dotarł.

Pewnego wieczoru, wsparty na parapecie strażnicy, postrzegłem na północo-zachodzie wielce osobliwy, samotny obłok. Zwracał na się uwagę zarówno barwą, jak i tą okolicznością, że był pierwszym obłokiem, któryśmy postrzegli od czasu naszego odjazdu z Batawii. Badałem go uważnie aż do zachodu słońca. W tym okresie – rozsnął się nagle od wschodu do zachodu, obsaczając<sup>6</sup> widnokrąg szczelnym pasmem tumanów i przybierając kształt długiego pasma o nisko zwisających pobrzeżach. Wkrótce potem uwagę moją przykuł brunatno-purpurowy brzask księżycy i szczególny wygląd morza. To ostatnie podlegało szybkiej zmianie i woda zdawała się bardziej niż zazwyczaj przejrzyste.

Mogłem wyraźnie oglądać dno, chociaż zarzucony przeze mnie zgłębnik wskazał, iż znajdujemy się na wysokości piętnastu sążni<sup>7</sup>. Powietrze zaprawiło się nieznośnym upałem i przepełniło

---

<sup>5</sup> *nachylił się burtem* – dziś tylko rodz. ż.: burta; w komendach żeglarskich występuje jednak w rodz. m., np.: „prawo na burt”. [przypis redakcyjny]

<sup>6</sup> *obsaczając* – dziś popr.: osaczając. [przypis redakcyjny]

<sup>7</sup> *sążeń* – daw. antropometryczna jednostka długości wyznaczana przez zasięg rozpostartych ramion dorosłego mężczyzny (w Polsce sążeń zwano też sięgiem), wynosząca ok. 2m; sążeń starop. miał 1,8 m, zaś sążeń ros. 2,1 m. [przypis redakcyjny]

się spiralnie rozedrganymi podmuchami żaru i na wzór tych, które unoszą się ponad rozpalonym do czerwoności żelazem. Z nadejściem nocy wszelki powiew ustał i ogarnęła nas cisza tak całkowita, że niedostępna zrozumieniu. Płomień świecy jarzył się na przedzie bez pochwytneho dla oka ruchu, a długi włos – włos ujęty wskazującym i dużym palcem, padał poziomo bez najmniejszego drgnienia.

Wszakże, ponieważ kapitan twierdził, iż nie widzi żadnych oznak niebezpieczeństwa i ponieważ zbczyliśmy z drogi do lądu w kierunku poprzecznym, tedy rozkazał zwinąć żagle i zarzucić kotwicę. Nikogo ze straży okrętowej nie postawiono na czatach, i załoga złożona przeważnie z Malajczyków, bez troski pokładła się na pomoście. Zszedłem do kajuty nie bez wyraźnego przeczucia jakiejś klęski. I rzeczywiście – wszystkie te znamiona budziły we mnie obawy – samumu<sup>8</sup>. Zwierzyłem się z mych obaw kapitanowi, lecz nie zwrócił uwagi na moje słowa i odszedł, nie racząc odpowiedzieć. Wszakże niepokój zakłócał mi sen i około północy wyszedłem na pokład.

Gdym postawił stopę na ostatnim szczeblu przesłoniętej brezentem drabiny, przeraził mię głuchy zgiełk podobny do tego, który wytwarza bystry obrót koła młyńskiego, i zanim zdołałem zbadać przyczynę, uczułem, że okręt dygoce od – wewnątrz. W tej samej niemal chwili nawała morska odrzuciła nas na bok i,

---

<sup>8</sup> *samum* – gorący i suchy, pustylny wiatr płd. występujący w Afryce Płn. i na Półwyspie Arabskim, wywołujący burze piaskowe; tu: silny, huraganowy wiatr. [przypis redakcyjny]

rwąc ponad nami, wymiotła wszystek pokład od końca do końca. Zapalczywy rzut wichru w sporej części przyczynił się do ocalenia okrętu. Chociaż całkowicie pogrążony w wodzie, tak że masztami dosięgał jej powierzchni, w chwilę potem podniósł się powoli i, przez mgnień kilka kołysząc się pod potężną przemocą burzy, utwierdził się ostatecznie w swych posadach. Nie mogę wytłumaczyć, jakim cudem uszedłem śmierci? Ogłuszony pociskiem wody, znalazłem się po odzyskaniu przytomności pomiędzy tramem<sup>9</sup> a sterem. Z wielkim trudem powstałem na nogi i, obłądnie poglądając wokół, pomyślałem z przerażeniem, żeśmy wpadli na rafy – tak dalece bowiem, ponad wszelką wyobraźnię, był pełen grozy wir tego olbrzymiego i spienionego morza, w którym zaprzepaściliśmy się zgoła. Po kilku chwilach doleciał mię głos starego Szweda, który wszedł na nasz okręt w chwili, gdyśmy opuszczali przystań. Jąłem go nawoływać z całej mocy, aż chwiejnym krokiem przywłókł się do mnie – na tył okrętu. Zrozumieliśmy wkrótce, że jesteśmy jedynymi świadkami klęski. Woda, prócz nas, zmiotła z pokładu do morza wszystko, cokolwiek się na nim znajdowało. Kapitan i marynarze zginęli w czasie snu, ponieważ morze zatopiło kajuty. Pozbawieni pomocy, nie mogliśmy zbyt wielkiej pokładać nadziei w naszych ku ocaleniu okrętu wysiłkach, i zabiegi nasze paraliżowało poczucie tej pewności, że lada chwila utoniemy. Lina nasza pękła jak szpagat pod pierwszym naciskiem huraganu, w przeciwnym

---

<sup>9</sup> *tram* – główna belka pozioma w konstrukcjach drewnianych; w odniesieniu do okrętów używa się zazwyczaj określenia reja lub bom. [przypis redakcyjny]

razie morze pochłonełoby nas natychmiast.

Mknęliśmy przodem fal z przeraźliwą szybkością i woda przysparzała nam szczerb widocznych. Tylny kościec okrętu był do cna nadwreżony i pod każdym niemal względem doznaliśmy szkód krwawych, lecz ku wielkiej radości stwierdziliśmy, iż pompy nie były zatkane mułem i że nasz ładunek nie poniósł strat zbyt wielkich. Najsrozsza wściekłość burzy minęła i mogliśmy już nie obawiać się przemocy wichrów, lecz z przerażeniem myśleliśmy o chwili, gdy wicher zgoła ustanie, w tym przeświadczeniu, iż po doznanych szkodach nie zdołamy oprzeć się straszliwym rozchwiejom wodnym, które po burzy nastąpią. Wszakże chwila, gdy obawy nasze miały się sprawdzić, była, zda się, niezbyt bliska. Przez pięć nocy i pięć dni całkowitych, w którym czasie żywiliśmy się kilkoma kawałkami cukru palmowego, z wielkim wysiłkiem dobywanego z przedniej na pokładzie powały, okręt nasz mknął z nieobliczalną szybkością pod naporami wichru, które szybko następowały po sobie, a które, nie dorównywując pierwotnym szałom samumu, były wszakże straszliwsze niż wszelka dotychczas zaznana przeze mnie burza.

# Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.